Nr. 78. — Rok I, ILUSTROWANY Kraków, niedziela 27 kwietnia 1919.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K, A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385

Pawlenko strachem przejęty, proponuje rozejm i rokowania o pokój.

NIEMA ROZEJMU, NIEMA UKŁADÓW ZE ZBRODNIARZAMI!

Przemyśl. (Telefonem od koresp). 25 kwietnia. Ze strony poinformowanej dowiaduje się wasz korespondent, że gen. **Pawlenko zaproponował dziś Polakom natychmiastowe zawieszenie broni i rozpoczęcie rokowań o pokój z Rzeczpospolitą polską. Pawlenko prosi,** aby dwu oficerów znających stosunki polsko-ruskie, Tarnawskiego i Kurmanowicza, przepuszczono przez linię bojową, którzy **udaliby się do Paryża i tam rozpoczęli rokowania.**

Pawlenko powołuje się na to, że już dnia 18 marca Paderewski proponował rozejm — i zaznacza, że Polacy powinni się nań **zgodzić, gdyż prowadzą dotychczas walkę defenzywną.**

* * *

Wódz hajdamackich hord pod Lwowem, łotr, który cywilną ludność miasta morduje granatami gazowymi, zmiarkował, że zbliża się kres marzeń o rządach ukraińskich w Galicyi i że przyjdzie płacić za niezliczone zbrodnie ruskiej dziczy pod komendą niemieckich oficerów. Akcya generała Iwaszkiewicza, przekonała siczowników, że Lwowa nigdy już nie zajmą, a **przyjazd generała Hallera** przejął ich bezmierną trwogą.

Wyrazem tej trwogi jest propozycya Pawlenki w sprawie zawieszenia broni i rokowań o pokój. Hajdamacy dotychczas odrzucali czynione im propozycye, zrywali przewrotnie i bezczelnie układy: teraz łaszą się i proszą. Strach ich obleciał!

Nie wątpimy ani na chwilę, że dowództwo polskie i rząd polski dadzą hajdamace należną odpowiedź.

Po pierwsze, że ze **zbrodniarzem-mordercą kobiet i dzieci,** jakim jest Pawlenko — wogóle się nie traktuje. Człowieka takiego stawia się tylko przed sąd. Krew pomordowanych przez hajdamaków setek ofiar, jęki rannych, ruiny Lwowa — wołają o pomstę.

Po wtóre: nie **pora dziś na żadne układy z Rusinami.** Hajdamaczyzna musi zostać wprzód wypleniona, zbrojne hordy odegnane z pod Lwowa i Borysławia: a potem będziemy regulowali nasz stosunek do spokojnej ludności ruskiej. Fikcya ukraińsko-bolszewicka w Galicyi musi się skończyć. Głos mają dziś tylko gen. Iwaszkiewicz i Haller.

JAK DALEKO SIĘGA BEZCZELNOŚĆ „UKRAIŃSKA": PROSZĄ TAKŻE KOALICYĘ O POMOC.

Wiedeń, 25 kwietnia. (PAT). „Reichspost" donosi, że rząd ukraiński zwrócił się do konferencyi pokojowej w Paryżu, by konferencya udzieliła mu pomocy przeciw bolszewikom na Ukrainie przez przysłanie armii koalicyjnej. Ze swej strony rząd ukraiński ofiaruje w zamian za to pomoc gospodarczą.

Niemcy celowo opóźniają przyjazd do Wersalu.

Kraków, 25 kwietnia. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Rząd niemiecki zawiadomił oficyalnie, że jego pełnomocnicy nie wyjadą z Berlina przed 28 bm. i **że nie będą mogli przybyć wcześniej jak dnia 1 maja.** Równocześnie doniósł rząd niemiecki, że siedmiu dziennikarzy będzie towarzyszyło delegatom.

(Ta nowa zwłoka niemiecka pokazuje wyraźnie, jaką taktykę Niemcy obrali. Nie spieszno im poznać warunki pokoju, bo wiedzą, że będą sprawiedliwe więc ciężkie: zwlekają z przyjazdem i będą wszystkimi sposoby odwlekać zawarcie pokoju, licząc na rozterkę wśród koalicyi i na niespodziewane wypadki).

JEŚLI NIEMCY NIE PODPISZĄ...

Bern. (Tel. wł). Organ tutejszego francuskiego poselstwa „La Democratie" upoważnioną jest do oświadczenia, że w razie nie podpisania przez Niemcy traktatu pokojowego Francya poczyni następujące zarządzenia: Natychmiast rozpocznie się wyprawa wojenna a podczas jej półrocznego trwania **stracą Niemcy więcej ludzi niż podczas dotychczasowych 51 miesięcy wojny.** Foch nie zawaha się przed całkowitem **zburzeniem znacznej części Niemiec.** Późniejsze warunki pokojowe wypadną naturalnie dla Niemiec o wiele ostrzej. Odrzucą wówczas sprzymierzeńcy także pertraktacye pokojowe z Rzeszą niemiecką i zawrą pokój z pojedynczemi państwami związkowemi. Rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich poprowadzi Niemcy napewne **do całkowitego upadku.**

—o—

Sprawa Ks. Cieszyńskiego ma być załatwiona układem polsko-czeskim.

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: „Petit Parisien" pisze: Komitet pięciu uchwalił że sprawa cieszyńska powinna być załatwiona bezpośrednim układem polsko-czeskim.

Cieszyn. (Telegram wł. biur. prasowego). „Morawsko Slezsky Dennik" donosi z Pragi pod datą 24 bm. Praskie pisma donoszą: Rada Czterech w Paryżu rozstrzygnęła w sprawie cieszyńskiego w tym duchu, że **między Polakami i Czechami mają być nawiązane bezpośrednie rokowania w sprawie Śląska.**

Cieszyn. (Telegr. wł. biura prasowego). Onegdaj miała się odbyć z podp. czeskim Sznejdarkiem konferencya w Morawskiej Ostrawie, po porozumieniu się z pułk. angiel. Wells'em i amerykaninem Hove. Panowie ci udali się wraz z posłem Zamorskim do Ostrawy, **zastali tam jednak tylko adjutanta,** który im oświadczył, że podp. Sznejdarek wyjechał na front!

(Rzeczywiście niebywale kulturalny sposób przyjmowania zaproszonych przez siebie gości! Przyp. Red.).

Zatarg o porty adryatyckie.

NIE NALEŻY PRZECENIAĆ ZNACZENIA WYJAZDU DELEGACYI WŁOSKIEJ Z PARYŻA.

Kraków, 26 kwietnia.

(xy) Wyjazd delegacyi włoskiej z Paryża stanowi przykry dyssonans konferencyi pokojowej, ale prawdopodobnie nie posiada tego znaczenia, jakie Niemcy chcieliby mu przypisać i nie wywoła skutków, jakich spodziewają się Prusacy, spekulujący na niezgodę wśród sojuszników. Pp. Orlando, Sonnino i Salandra opuścili Paryż, ale Salandra oświadczył, że wyjeżdża nie dlatego, iżby zrywał z ententą, lecz niema nad czem radzić w Paryżu. Nie wiemy też, czy usunięcie się Włochów jest **definitywne i stanowcze,** czy też niema **charakteru demonstracyi,** mającej na celu uspokojenie wzburzonej opinii publicznej we Włoszech. Dopiero dalsze telegramy pozwolą nam w tej mierze wyrobić sobie właściwe zdanie.

W żadnym jednak razie nie można mówić o „rozbiciu ententy" i z przebiegu sporu o Adryatyk wyciągać złowróżbnych wniosków o całokształcie dążeń konferencyi pokojowej. W kompleksie spraw, o których stanowić ma areopag sędziów świata Wersalu, spór o porty adryatyckie posiada, jakkolwiek doniosły dla Włoch i Jugo-Slawii, znaczenie podrzędne. Ten spór drugo planowy luźno związany jest z zasadniczą kwestyą, którą załatwić winna konferencya pokojowa, z kwestyą, **jak zabezpieczyć Europę w przyszłości przed militaryzmem niemieckich Hunów.** W tej mierze wśród ententy panuje zgoda, a wyjazd delegacyi włoskiej z Paryża nie zmienia zasadniczo sytuacyi i nie ułatwi Niemcom oporu wobec warunków sprawiedliwego pokoju. Na straży tego pokoju z Niemcami stoi przedewszystkiem Francya, Anglia i Ameryka i one, a nie Włochy, które faktycznie z Niemcami wojny nie prowadziły, czuwać będą nad przeprowadzeniem uchwalonych warunków pokoju. Sytuacya w Europie nie dozna zasadniczej zmiany, układ sił nie przeobrazi się w niepokojący sposób, choćby Włochy swój spór z Jugo-Slawią chciały istotnie rozstrzygać z pominięciem konferencyi paryskiej. Być może, że dyplomacya niemiecka, chwytająca się każdego źdźbła snuje już plany, jakby Włochy wygrywać przeciw reszcie sojuszn., być może że zamasły ks. Bülowa znowu odżyją — **losu Niemiec nic nie odwróci.** Wątpić zresztą należy, czy Włochy zechcą istotnie wbrew woli Stanów Zjednoczonych działać w sporze o Adryatyk. Wprawdzie Włosi dziś już dzierżą w

swych ręku owe sporne porty, Rjekę, Zadar i Split, a Jugo-Slawia niema siły aby zbrojnie oprzeć się okupacyi włoskiej, ale z drugiej strony Włochy są w wielkiej mierze zależne od dowozu **węgla, surowców i żywności z Anglii i Ameryki.**

Wyczekują dalszego rozwoju wypadków, nie patrzymy pesymistycznie w przyszłość. Konflikt paryski jest przykrym dysonansem, ale ma znaczenie epizodu. Nie tracimy nadziei, że konflikt między Włochami a Jugosławią będzie załagodzony kompromisem.

Pretensye włoskie w Adryatyku.

Konferencya paryska, gdy chodzi o rozstrzygnięcie zatargu włosko-jugosłowiańskiego, znajduje się w bardzo kłopotliwem położeniu.

W łonie Rady „czterech“ Anglia i Francya są **związane z Włochami traktatem zawartym w Londynie,** w kwietniu 1915 r. podług którego Włochy miały otrzymać Trydent, Tryjest i brzeg dalmacki pomiędzy Zara i Sebenico. (Kwestyę przynależności Fiume (Rjeki) postawiono wówczas w zawieszeniu z powodu zastrzeżeń Rosyi oraz możliwości zawarcia odrębnego pokoju z Austryą.).

Po odpadnięciu Rosyi, **udział Włoch** w rozbiciu monarchii Habsburgów **stał się tak znacznym,** ofiary poniesione tak wielkie (z górą pół miliona zabitych i drugie tyle rannych), że Francya i Anglia nic nie miałyby przeciwko przyłączeniu do Włoch jeszcze Fiume (Rjeki) i Spalato (Split).

Temu wszakże, jak wogóle niektórym punktom traktatu londyńskiego, stanął w **poprzek Wilson,** który traktatu nie podpisał.

Opinia społeczeństw, stwierdzić należy, jest za uwzględnieniem wszystkich t. zw. „pretensyi“ Włoch do wschodnich brzegów Adryatyku.

Wybrzeże to ciągnie się na 1200 k., z których Włosi pragną posiąść tylko 200, tj. część środkową wybrzeża dalmackiego, gdzie się znajdują porty Zadaru i Sebenico. Nie można więc twierdzić, że Włosi chcą odciąć młode państwo południowo-słowiańskie od morza pozostanie mu bowiem kilkanaście innych portów, a wśród nich kilka doskonałych, jak Metković, Raguza itp.

Jeślichodzi o motywy słuszności pretensyi włoskich do wysp Adryatyku i wspomnianej wyżej części wybrzeża dalmackiego, to powiadają znawcy, że **ludność na wyspach i w miastach jest przeważnie włoska.** Następnie, gdy chodzi o względy stategiczne, to w interesie całej Ententy leży, żeby Włochy miały dobrą podstawę strategiczną morską, tę zaś mogą znaleźć tylko na brzegu wschodnim, na zachodnim bowiem, od Wenecyi do Brindisi, na przestrzeni 750 kil., tej bazy morskiej Włochy na Adryatyku nie posiadają. Jak to się odbijało na operacyach morskich w czasie wojny, dość będzie wspomnieć, że flota włoska była unieruchomiona przez trzy lata w portach Brindisi i Tarentu, francuska zaś na Korfu.

W sprawie konieczności przyznania Włochom Fiume, przytaczane są następujące racye: przyznać Włochom Tyjest, nie dać zaś Fiume, to znaczy tyle, co nie nie dać, a raczej zabić Tryjest...

Tryjest i Fiume współdziałają ze sobą w pracy: Tryjest obsługuje Niemcy południowe, Fiume — Węgry i równinę Dunaju. Jeśli Fiume dostanie się Serbo-Chorwatom, Niemcy południa przeniosą punkt ciężkości swoich interesów do Fiume — a w takim razie Tryjest zamrze. Nie dać Włochom Tryestu razem z Fiume — to dostarczyć Niemcom środka bojkotowania Włochów, słowem Ententa szłaby tu na rękę Niemcom i zdawałaby Włochy na łaskę niemieckiej polityki szantażu względem nich.

Prócz powyższych motywów, przemawiających za rozstrzygnięciem sporu włosko-słowiańskiego w myśl życzeń Włochów, mężowie zasiadający w Radzie „dziesięciu“ i Radzie „czterech“, nie mniej muszą się liczyć z tym faktem, że sprawa ta, tak samo roznamiętnia opinię włoską, jak sprawa Alzacyi i Lotaryngii — opinię francuską. Ad ia — to dla Włochów „mare nostro“. Niezadowolić Włoch, to znaczy stworzyć tam możliwość **groźnych wstrząśnień wewnętrznych,** to przygotować teren dla agitacyi bolszewickiej, to również wzmocnić ruch germanofilski i usprawiedliwić przedwojenny **pogląd Giolittiego** i jego zwolenników, którzy dowodzili, że Włochy pozostając neutralnemi, mogą bez fatygi otrzymać od Austryi Trydent, z Tryestu zaś korzystać jako z porto franco. A do tego ściągnęłyby się zdobycze Włoch, po wojnie zwycięskiej, gdyby program południowo-słowiański został poparty przez konferencyę pokojową.

Natomiast państwo serbo-chorwacko-słoweńskie **nie uznaje traktatu londyńskiego** z 25 kwietnia 1915, który decydował o ziemiach jego, gdy ono jeszcze nie istniało, powołuje się na względy **etnograficzne** i na względy **gospodarcze** a wreszcie powołuje się i na to, że nawet rzeczony traktat przyznawał Rjekę Chorwatom.

Po stronie **Jugosławii stanął Wilson** — a jego argumenty znajdą Czytelnicy we wczorajszym numerze.

Konferencya pokojowa musi rozciąć ten ogromnie splątany węzeł gordyjski. Rozciąć się on nie da, bez poszkodowania jednej ze stron, będących w zatargu. Najgorzej byłoby jednak, gdyby cięcie tak wypadło, że obydwie strony czułyby się niezadowolonemi i pokrzywdzonemi.

W tym przykrym zatargu włosko-słowiańskim, jeden moment można z całą bezstronnością, nie przesądzając odległej przyszłości młodego państwa S.Ch. Sł. — ocenić — mianowicie ten, że straż na Adryatyku, na długie lata jeszcze, z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych mogą utrzymać jedynie **Włochy.** To wszakże pociąga za sobą nieuniknione konsekwencye.

(Telegramy na stronicy 4-tej).

Stemplowanie walut austryackich, rosyjskich i niemieckich?

Kraków, 26 kwietnia.

Jak czytelnikom wiadomo, obecny minister skarbu wniósł do Sejmu projekt *zmiany ustawy o stemplowaniu obcych walut.*

Motywy ministra określają stemplowanie jako technicznie *niewykonalne*, a rzeczowo *niepotrzebne.*

Ten projekt spotkał się szczególnie w zaborze austryackim z silną opozycyą, obecnie znów banki lwowskie i krakowskie wniosły memoryał do Sejmu i ministerstwa skarbu *o pozostawienie w mocy uchwalonego już stemplowania.*

W artykule „dwa problemy finansowe“ omawia tę sprawę w Nrze 107 „Czasu“ P. M. Szarski, dyrektor Banku Przemysłowego.

Artykuł ten stoi na stanowisku, że korony stemplowane mają *wyższy kurs* za granicami byłej Austryi, jak niestemplowane, że więc brak stempla wpłynie na taką obniżkę *„koron polskich“*, jakiej ulegną bolszewickie korony „węgierskie“.

Dobrze będzie, jeśli sprostujemy odrazu tę dziwną nomenklaturę i uświadomimy sobie, że dotąd *niema ani polskich, ani węgierskich koron*, a są jedynie korony, wydane *przez bank austro-węgierski*, który też za nie odpowiada, bez względu na to, czy mają one jaki stempel, czy go nie mają, zupełnie jednakowo.

Że korony ostemplowane przez Czechy — względnie niemiecką Austryę, płacą za granicą o dwanaście, względnie o dwa centimy więcej, jak niestemplowane, jest o tyle zrozumiałe, że za nie *chce przyjąć prawdopodobnie odpowiedzialność* obok **banku austro-węgierskiego** jeszcze państwo czeskie lub austro-niemieckie. Czyż zdecydowaliśmy się również na to, by taką **odpowiedzialność dodatkową** przyjąć za zobowiązania nietylko *banku austro-węgierskiego, ale i banku Rzeszy*, względnie *banku rosyjskiego?*

Otóż nasze położenie jest **tak** *różne od położenia Czech* i niemieckiej Austryi, że na **tak ryzykowny krok dotąd nie zdobyliśmy się i prawdopodobnie się nie zdobędziemy.**

Ponadto Czechy i Austrya niemiecka wiedzą na pewne, że część długów dawnej monarchii muszą przejąć, podczas gdy Polsce z powodu szkód wojennych, może się więcej należeć, niż *wynosiłby udział nasz w długach austryackich.*

Jeśli więc dobrze rozważymy nasze po

Epizody walk o Wilno.

—o—

Korespondent „Gazety Warszaw.“ pisze: O północy z 18 na 19 kwietnia jeden z patroli sławnej jazdy podpułk. Beliny wkroczył do wsi Zawiriszki, położonej o kilkanaście wiorst na wschód od Wilna. We wszystkich chatach było już ciemno tylko w jednej trzy okna rzucały z wewnątrz chałupy silne światło. Sześciu ułanów zeszło z koni, które odprowadzono na ubocze. Ułani zbliżyli się do okien i rzucili okiem w głąb chałupy.

Odbywała się orgia. Przy wielkim stole, zastawionym butelkami i jedzeniem, siedziało pięciu „towarzyszy“ w uniformach żołnierskich i dwie kobiety. Trzecia, nawpół rozebrana, tańczyła przy akompaniamencie gitary, na której grał jeden z towarzyszy. — Dwuch ułanów zostało przy oknach, a pozostali z przygotowanymi karabinami weszli pocichu do przedsionka. Na sygnał starszego ułani raptownie otworzyli drzwi i wpadli do izby. Starszy, doskonale władający językiem rosyjskim, krzyknął:

— Wstat! Smirno! Ruki w wierch! (Wstać! Baczność! Ręce do góry)!

„Towarzysze“ zerwali się jak jeden, bo byli snać wszyscy dobrze wymustrowani za czasów carskich, zostali aresztowani i odprowadzeni do oficera. Tylko jeden z nich ocknął się i zapytał:

— A więc Wilno jest już zajęte przez Polaków?

* * *

Do dworca kolejowego pierwsze oddziały polskie podeszły plantem kolejowym od strony Dynaburga. Było już widno. O tem, żeby podejść zupełnie skrycie, nie można było myśleć.

Chodziło o pośpiech. Oddziały posuwały się tak szybko, że z kilkunastu wartowników którzy stali na plancie przy dworcu, tylko jeden zdążył wystrzelić na alarm.

W salach pierwszej i trzeciej klasy, na ławkach i na podłodze spało moc żołnierzy. Nie zbudził ich nawet podniesiony alarm. Jednego z nich złapał za ramię i zaczął trząść nasz ułan. Kiedy wreszcie bolszewik przetarł oczy i zobaczył polskiego żołnierza, upadł na kolana i zaczął się żegnać.

Na jednym z torów zapasowych stało kilkanaście wagonów, szczelnie zamkniętych. Jakiś stróż kolejowy, Litwin, który aż płakał z radości na widok polskich żołnierzy, wskazał, że to jest pociąg z wojskiem bolszewickiem który ma być za kilka godzin wyprawiony w stronę Lidy. Wagony zaś są szczelnie zamknięte dlatego, że żołnierzom chłodno spać. Natychmiast pociąg został okrążony. Dowódca naszego oddziału, podoficer, zastukał do jednego z wagonów i krzyknął po rosyjsku:

— Otwórzcie no tam!

— A czego trzeba? — odezwał się senny głos i drzwi wagonu zaczęły powoli się odsuwać.

łożenie, jeśli dalej skonstatujemy, że *niema sposobu*, któryby nas uchronił od napływu niestemplowanych koron, gdziekolwiek oneby się znajdywały, że stemplowanie może być podrobione, to faktycznie musimy przyjść do przekonania, że wprowadzenie go w życie jest zupełnie bezcelowe.

Miałoby ono wszystkie złe strony przywiązane do rzekomej poręki za wartość obiegających u nas walut, a nie miałoby żadnej strony dobrej — gdyż kurs zagraniczny korony o tyle nas mało interesuje, o ile nie sprowadzamy z tej zagranicy w zamian za korony żadnego towaru.

Natomiast *kurs niestemplowanej korony w Wiedniu*, jak to onegdaj donosiliśmy, *jest wyższy* o 10 procent od kursu korony ostemplowanej w niem. Austryi.

Wprowadzeniem stemplowania, bez równoczesnej poręki za jakąś, bodaj ograniczoną wartość korony, wprowadzilibyśmy w błąd tak *naszych obywateli*, jak i obcych, o ileby oni dali się w błąd wprowadzić. Natomiast stemplowanie koron może wybawić z kłopotu tych fałszerzy, którzy otrzymali pieczęcie do stemplowania przedtem, zanim one dostały się do rąk urzędów i banków polskich.

W Krakowie głośno się o tem mówi, że w hotelu „Royal“ ostemplowano już na zapas polskim stemplem kilka milionów koron, a to samo miało się stać w Czechach.

No, ale tej przedwczesnej spekulacyi nie potrzebujemy chyba ochraniać.

Drugi problem, to opłata kuponów od renty austryackiej i austryackich pożyczek wojennych.

Dlaczego tylko austryackie kupony mamy opłacać, są przecież i rosyjskie, których dotąd nie płaciliśmy?

Cały zapas tych papierów wynosi w Polsce około 2 miliardy koron, *kupon roczny* około 100 milionów, *miesięczny* więc około *8 milionów*.

Dlaczego przesadzamy tę kwotę? Znaczna część tych papierów znajduje się w lombardzie banku austro-węgierskiego, nasz więc ubytek w kapitale obrotowym z tego źródła pochodzącym, wyniesie zaledwie połowę z tej kwoty.

Przy ogromnej ilości obiegających u nas koron nie odczujemy braku gotówki, a skoro wyczekamy na ostateczną decyzyę kongresu, nie popełnimy żadnego błędu.

Chodzi o kupony osób, które z tego źródła dochodu żyją, osoby te mogą być istotnie w potrzebie, nasze banki jednak niewątpliwie na rachunek tej dobrej pretensyi do byłego państwa austryackiego, udzielą im kredytu, tak, że ten niedobór (najdłużej 3-miesięczny) będą mogły pokryć. E. S.

Listy Poznańskie.

I.

Poznań, 21 kwietnia.

Życie poznańskie stanęło w chwili upadku Niemiec pod znakiem całkowitego odnowienia. Wszystkie działy zarządu państwowego, oświata szkolna, urządzenie kulturalne znalazły się w rękach polskich, choć nie mogły odrazu przejść w ręce polskie.

Szczyty zarządu, oświaty, urządzeń kulturalnych opanował żywioł polski, na średnich i niższych piętrach jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie odrazu i Poznań zbudowano. Czego potrzeba, to ściągnięcia nad Wartę najlepszych sił urzędniczych, oświatowych, kulturalnych, by zastąpić niemi niemieckie i to w sposób, *przynoszący chlubę żywiołowi polskiemu*.

Jednocześnie należy przystąpić do wyszkolenia potrzebnych sił z czynników miejscowych. Jest ich dość, skoro społeczeństwo wielkopolskie szło drogą praktyczną, a urzędnik, zwłaszcza na niższych szczeblach państwowej budowy nie potrzebuje koniecznie wyższego wykształcenia. Doświadczenia zaboru austryackiego powinnyby przed tem przestrzec stanowczo.

Na pierwsze miejsce wysuwa się *sprawa uniwersytetu*. On ma przygotować szeregi urzędników i nauczycieli, potem lekarzy i księży, czyli dostarczyć społeczeństwu niezbędnej mu inteligencyi. Dwóch pierwszych warstw brak temu społeczeństwu zupełnie, co przyczynia się do pewnego *zacieśnienia przestrzeni widzenia, do pewnego ograniczenia potrzeb kulturalnych*. Pragnienie czystej wiedzy, wrażeń artystycznych, rozkoszy, dawanych przez dobry teatr, musi tu stanowczo doznać pogłębienia.

Dlatego uniwersytet będzie miał za zadanie obudzić kult wiedzy, wpłynąć na poziom prasy, rozciągnąć opiekę nad teatrem, jeżeli stolica wielkopolska nie ma przypominać miast prowincyonalnych. Zrozumiała to zapewne deputacya Sejmu, którą tu przyjmowano uroczyście w pałacu niegdyś cesarskim. Również inne uniwersytety polskie nie powinny pozbywać się swych słabszych sił, by niemi obdarzać tutejszy, gdyż właśnie kresowe uczelnie winne dobrze *współzawodniczyć z niemieckiemi, na które spieszyła dotąd młodzież polska*.

Niebawem otworzą się też podwoje byłej akademii Wilhelmowskiej i pałacu cesarskiego, by przyjąć w swe mury młodzież, chcącą słuchać wykładów i brać udział w praktycznych świczeniach w zakresie *humanistyki i przyrodoznawstwa*. Również wykłady *prawnicze* zapowiadają się pomyślnie, choć zdobycie poważnych sił w tej dziedzinie natrafia na przeszkody. Wydział medyczny liczy na siły polskie, rozproszone głównie za granicą.

Otwarcie uniwersytetu odbędzie się uroczyście. Zagai je nabożeństwo w tumie, poczem ruszy cały pochód w kierunku zamku cesarskiego, gdzie we wspaniałej sali tronowej nastąpią przemowy rektora i przedstawicieli władz miejscowych i stołecznych. Szczególną sympatyą cieszy się osoba rektora, który naukowo i towarzysko stoi na poziomie godnym wskrzeszonego studyum Lubrańskiego.

Przy akademii, mającej być świątynią czystej i stosowanej wiedzy, powstaje uniwersytet powszechny. Zarządza nim komisya, złożona z profesora i działaczy społecznych, pod kierunkiem profesora historyi literatury polskiej. Obejmie ta instytucya swą działalnością także prowincyę, a może sięgnie też w kierunku Śląska i Prus Zachodnich. Nie zapomni i o Gdańsku, *jako o oku Polski na morze*.

Poza uniwersytetem wszystko okazuje również dążność do wejścia na nowe tory. Polszczy się *szkoła średnia* przez napływ sił zamiejscowych, polszczy się szybko *szkoła ludowa*. Polszczy się miasto przez usuwanie napisów niemieckich, ludzie zalękli i unikający, zwłaszcza w służbie urzędowej, posługiwania się polszczyzną, wracają na łono społeczeństwa. *Niemcy rozmawiają cicho*, okazują uprzejmość, im dawniej nieznaną. Są nawet uprzedzający, jak gdyby zupełnie zapomnieli o swej roli panów kraju.

A w społeczeństwie *wszczyna się ruch polityczny*. Różnice stanowe uwydatniają się wcześnie, choć zacietrzewienia stronniczego nie znać zbytnio. Nadchodzące wybory do Sejmu odbędą się zapewne pod znakiem porozumienia. Zjednoczenie ziem polskich nie powinno przynajmniej na gruncie wielkopolskim wywołać rozłamów klasowych. Poprawa doli robotnika, opieka nad ludem zwłaszcza małorolnym, spolszczenie miast i ziem, mających wrócić do całości, utrzymanie czystości życia publicznego, to ogół zadań, każących odsunąć na bok walki stronnicze i ambicye jednostek.

Zwrócili na nie uwagę politycy stronnictwa, mającego dotąd wpływy potężne. Więc w tym celu zwołany w ogrodzie zoologicznym zgromadził tłumy, oklaskujące wywody mowców. Zwrócili oni też uwagę na potrzebę czynnej obrony Gdańska i obu Śląsków. Żaden wyrok niesprawiedliwy nie może nas obowiązywać, co dotyczy też granic wschodnich z Wilnem i Grodnem, Łuckiem i Lwowem. Związek ludowo-narodowy *dba najlepiej o kresy i o rozwiązanie zagadnień wewnętrznych*. Wzmocniony posłami wielkopolskimi może on wyłonić ze siebie rząd nowy i pełen inicyatywy.

Nie walka klas, nie rozbicie społeczeństwa

Czerwono-gwardzista nie przypuszczał najwidoczniej, że może zobaczyć polskich żołnierzy, to też nie poznał ich i mówił dalej:

— Czego chcesz? Mowiono nam, że wyruszymy nie wcześniej, jak o dziesiątej. Więc, czemuż spać nie dajecie?

I tylko kiedy nasz podoficer krzyknął, żołnierz zbudził się zupełnie i zaczął wrzeszczeć przeraźliwie:

— Towariszczi! Towariszczi! Tikajcie żywieje! Polaki priszli!

Lecz „tikat“ było zapóźno. Z wagonów wyciągnięto kilkuset żołnierzy z karabinami, z kulomiotami i z wielkiemi zapasami ładunków.

* * *

Żołnierze oddziału, który zajął dworzec, świadczą, że literalnie wszyscy kolejarze, nie tylko Polacy i Litwini, lecz i Rosyanie, okazali szczerą radość z powodu przyjścia Polaków. Służba kolejowa nie została przerwana ani na chwilę; zjawili się nawet ci, co z powodu poprzedniego dyżuru mieli odpoczynek

Na sali pierwszej klasy robotnik z warsztatów kolejowych, jak się później okazało bardzo lewicowy socyalista, a przed przyjściem do Wilna bolszewików, nawet wielki zwolennik komunizmu, przemówił do grupy polskich żołnierzy w te słowa:

— Jako robotnik, jako przedstawiciel proletaryatu dziękuje wam, bracia, za wybawienie nas z pod jarzma ciemiężycieli, którzy pod pokrywką głośnych haseł prowadzą politykę byłych carskich katów. Z głębi duszy dziękujemy wam!

* * *

W kilka godzin po zajęciu dworca nasze patrole zjawiły się na centralnych ulicach Wilna. Było jeszcze bardzo rano. Na spotkanie naszych żołnierzy ludzie wybiegli z domów nawpół ubrani. Większość płakała. Niektórzy całowali żołnierzom ręce. Wynosili gorącą herbatę, chleb, papierosy i częstowali żołnierzy.

* * *

W mieście aresztowano kilku komisarzy bolszewickich, przeważnie żydów. Prawie każdy znich proponował naszym żołnierzom bardzo grube sumy za to, żeby go zwolnili. Pomiędzy jednym z takich komisarzy i naszym patrolem potoczyła się rozmowa:

— Ja jestem przecież Polak, jeżeli mnie odprawicie do Warszawy, to będę nawet bardzo kontent! — mówił nadrabiając miną komisarz.

— A jeżeli odprawimy gdzie dalej? — zapytał nasz żołnierz.

— No, jeżeli do Krakowa, to ja też będę zadowolony!?

— A jeżeli jeszcze dalej?

— A gdzież może być jeszcze dalej?

— Naprzykład do prapraojca Abrahama!

Komisarz zbladł i po chwili powiedział:

— Ja mam w takim miejscu gdzie nikt nie znajdzie, sto tysięcy rubli. Ja wam oddam wszystkie te pieniądze do ostatniej kopiejki, tylko zwolnijcie mnie!

Komisarza odstawiono do sztabu.

M. Sm.

na wrogie obozy, ale współdziałanie wszystkich dla dobra ogólnego i aktywizm, oparty na pomocy koalicyi w każdym kierunku musi być wytyczną polityki ogółu stronnictw wielkopolskich. Nie mogą one naśladować przykładu narodowego związku robotniczego, który *pozornie nie idzie z lewicą, ale podpisuje jej wnioski.* Idzie także o to, by urzędnicy tutejsi nie dawali, jak gdzieindziej, powodu do nagany, by żywioł żydowski nie zyskiwał, jak gdzieindziej, wpływów. Zbytnie zróżniczkowanie stronnictw wytwarza zaś obniżenie politycznej moralności, ułatwia pewnym jednostkom łowienie ryb w mętnej wodzie, dozwala na pośrednictwo żywiołów nienarodowych.

Doświadczenia niewoli muszą być wyzyskane, a walka wewnętrzna nie może przysparzać radości wrogim żywiołom, które przycichły na chwilę, ale niewątpliwie odezwą się przy sposobności. *Wielkopolska winna iść na czele dzielnic, składających Rzeczpospolitą wyrobieniem, powagą, dojrzałością.* Nie darmo przecież przeszła szkołę najsroższą ucisku, by naśladować metody pewnych środowisk obcych ideologią interesowi polskiemu, a wrogich państwowości polskiej silnej i niezależnej od wschodu i zachodu.

Dr Tadeusz Grabowski.
prof. Uniw. Poznańskiego.

—o—

W sprawie Adryatyku są widoki porozumienia.

Wiedeń. (PAT). B. kor. donosi z Paryża: **Wilson, Clemenceau, Lloyd George, i Orlando zebrali się wczoraj popołudniu celem ponownego zbadania kwestyi Adryatyku.** Lloyd George odwiedził popołudniu włoskiego prezydenta ministrów Orlanda.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Genewy pod datą 24 kwietnia: Minister Orlando oświadczył paryskim korespondentom włoskich dzienników, że **wręczono mu kwestyonaryusz podpisany przez Wilsona, Clemenceau i Lloyda Georgea, w kwestyi adryatyckiej.** Orlando nie podał bliższych szczegółów tego kwestyonaryusza, ponieważ **chce zostawić pierwszeństwo w tej sprawie królowi. Za prawdopodobne uważa odbycie Rady koronnej w Rzymie,** które wysłucha opinii wojskowej gen. Diaza.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Abend Blatt“ donosi z Rotterdamu, że na konferencyi z delegatami włoskimi **Wilson wyraził nadzieję, że parlament włoski przyczyni się do złagodzenia trudności.**

Angielskie biuro prasowe ogłasza **odpowiedź Orlanda na notę Wilsona.** Orlando oświadcza w niej, **że Wilson chciał stworzyć przeciwieństwo między narodem a rządem włoskim** i traktuje Włochów jako naród barbarzyński bez rządu demokratycznego. Dalej zapewnia Orlando naród amerykański o przyjaźni Włochów.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Abend Blatt“ przytacza doniesienie Ajencyi szwajcarskiej, że **Orlando odjeżdża dzisiaj do Rzymu. Sonnino pozostaje jednak w Paryżu. Epizod włoski zdaje się na drodze ku załatwieniu.** To samo pismo donosi z Rotterdamu. **Orlando odjechał do Rzymu.** Przed odjazdem odbył wraz z Sonninem konferencyę z Lloydem Georgem, Wilsonem, i Pichonem.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Paryża Reutor donosi: **Orlando, Barzilai i Diaz odjechali wczoraj o 8 wieczorem do Rzymu. Czwarty delegat włoski pozostał w Paryżu.**

Wiedeń. (PAT). „N. W. Abend Blatt“ donosi: Pichon oświadczył we środę na posiedzeniu Izby deputowanych, że **odjazd delegacyi włoskiej nie jest niespodzianką polityczną.** Mimo usunięcia się delegatów włoskich **w pracach około wypracowania traktatu pokojowego nie nastąpi zwłoka.**

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża. W sprawie wypadków, które wyłoniła wczoraj sprawa Adryatyku, większość dzienników wyraża nadzieję, że przecież *znajdzie się jakiś środek, prowadzący do zgody.*

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża. (Brak początku). Nie można przypuszczać, ażeby mógł się wyłonić trwały antagonizm pomiędzy Włochami a nowem państwem Serbo-Chorwacko-Słoweńskiem. *Dalsze trwanie nieporozumienia pomiędzy temi państwami, byłoby zgubą dla pokoju* i można powiedzieć ujmą dla ludzkości. Możemy wyrazić gorące życzenie, aby doszło między niemi do zgody, której oczekiwano oddawna z bezpośredniego ich porozumienia i której przygotowanie wymusił Wilson. Należy się spodziewać, że *nieporozumienie pomiędzy niemi będzie krótkotrwałe*, i że *w kilku dniach będą podjęte rokowania* na nowych podstawach, oraz że *doprowadzą one w końcu do pożądanego rozwiązania.*

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża. Dzisiejsze wieczorne dzienniki podają długie oświadczenie p. Orlando, włoskiego prezydenta ministrów, jako odpowiedź na oświadczenie, jakie ogłosił we środę wieczór prezydent Wilson. Pismo to kończy się gorącem zapewnieniem przyjaźni pomiędzy Ameryką a Włochami. Orlando zapewnia, że odpowiada w imieniu narodu włoskiego i spodziewa się, że *prawo do Adryatyku będzie mu z pewnością przyznane*, jako temu, który w najtragiczniejszej godzinie wojny rzucił narodowi włoskiemu hasło wytrwania za wszelką cenę, a głos ten został wysłuchany z odwagą i zaparciem się, jakto rzadko można spotkać w historyi świata. Dzięki czynom heroicznym i poświęceniu można było osiągnąć powodzenie.

WŁOCHY GROŻĄ WOJNĄ.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą: Jest rzeczą pewną, że Włochy zagroziły użyciem w danym razie oręża. Wojsko włoskie jest jeszcze na stopie wojennej, a więc jest w stanie interweniować. W kołach wojskowych nie biorą podobno tej groźby na seryo, ponieważ Włochy nie mogą rozpocząć nowej wojny.

BRENNER NALEŻEĆ BĘDZIE DO WŁOCH.

Paryż. (Tel. wł.) Granica między Włochami i Austryą została ostatecznie ustaloną i będzie szła na północ od przełęczy Brenner.

OBAWA WŁOCH PRZED REWOLUCYĄ.

Berlin. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi z Paryża: Orlando obawia się, że na wypadek odrzucenia żądań włoskich, przyjdzie do upadku gabinetu, co wywoła niepokój i ruch rewolucyjny.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Rzymu: Ag. Stefani donosi: **Wczoraj wieczorem odbyła się tutaj manifestacya na rzecz żądań terytoryalnych włoskich.** Niesiono chorągwie z napisami: Niech żyją zjednoczone Włochy! Niech żyje włoska Rjeka! Na placu przed Kapitolem wygłosił burmistrz Colonna przemowę, w której wyraził **protest i oburzenie z powodu zamachu na święte prawa do terytoryów włoskich.**

—o—

Polska otrzyma Gdańsk, w myśl wiekowej historyi.

Paryż. (PAT). W wywiadzie z korespondentem „Kur. Warsz.“ oświadczył Cambon:

— Przeszliśmy w sprawie Gdańska okres wahania. Wysunięto kilkanaście projektów, żaden z nich jednak się nie utrzymał. **Powraca się tedy do kombinacyi uświęconej wiekową historyą.**

Ambasador Noulens oświadczył: **Francya widzi w Polsce silnego sojusznika,** na którym **opierać się powinna cała przyszła polityka wschodnia francuska.** Wobec tego **Francuzi w żadnym razie na okrojenie Polski zgodzić się nie mogą. Gdańsk nie jest kwestyą sentymentu, ani dla Francyi ani dla Polski.**

Berlin. (PAT). Minister wojny i minister spraw wewnętrznych wyjechali dla omówienia spraw wschodnich do Gdańska.

Poznań. (PAT). Wskutek braku węgla, w całym **obwodzie kolejowym gdańskim ustał wszelki ruch kolejowy.**

Generał Haller w Polsce.

PRZEGLĄD BATALIONU INSTRUKTORSKIEGO. OFIAROWANIE RYNGRAFU GENERAŁOWI.

Wczoraj po uroczystym przeglądzie na pl. Saskim batalionu instruktorskiego gen. Hallera— oddział ten był podejmowany obiadem przez zarząd miasta. W imieniu miasta powitał oficerów francuskich prezes Rady Ign. Baliński, a radny Artur Oppman przemówił serdecznie do żołnierzy.

* *

Wczoraj w „Klubie Polskim“ w „Polonii“ zebrały się delegacye młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej oraz stowarzyszeń katolickich w celu ofiarowania ryngrafu gen. Hallerowi, jako należącemu do Sodalicyi Maryańskiej. Na salę wszedł gen. Haller w towarzystwie żony i synka. Przemówili do niego przedstawiciele młodzieży oraz w imieniu Związku katol. kobiet polskich p. Neronowiczowa.

Odpowiedział gen. Haller, poczem ks. prałat Godlewski zawiesił gen. Hallerowi na piersi ryngraf złocony ze srebrnym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz z Orłem Białym i Pogonią.

Przygotowania dla Niemców w Wersalu.

Na przyjęcie pełnomocników niemieckich przygotowano już lokale. Ogółem pełnomocników ma być 75 co razem z otoczeniem utworzy pokaźną cyfrę 150 do 200 osób. Na pomieszczenie ich zarekwirowano hotel „Vatel“. Dla pełnomocników państw koalicyjnych jest zarekwirowany hotel “des Reservoirs“ a bardzo być może okaże się potrzeba rekwizycyi jeszcze innych budowli.

Z państw walczących przeciw koalicyi postanowiono dopuścić tylko delegatów niemieckich, natomiast nie będzie ani delegatów austryackich, ani tureckich, ani bułgarskich. Obrady kongresu odbywać się będą w pałacu Trianon, którego jedno piętro przeznaczone jest dla pełnomocników, inne sale oddane do dyspozycyi międzykoalicyjnej najwyższej rady wojennej a prasie oddane będzie także jedno piętro.

—o—

Tajne zbrojenia niemieckie

Paryski dziennik „Matin“ donosi, że czechosłowacka delegacya, która w ostatnich dniach przybyła do Paryża przywiozła szczegółowe informacye o tajnych zbrojeniach się niemieckich. 30 bateryi artyleryi ma być doskonale ukrytych w okolicach Zyttau, taka sama cyfra koło Sachsenweisenberg, koło Bytomia i koło Koenigswartem. Taksamo artylerya poukrywana jest w Prusiech, w Brandenburgii, koło Kottbus, Hoyorwerda, koło Frankfurtu nad Odrą i koło Ruskau (?). Na całej przestrzeni pomiędzy Bałtykiem a granicą czeską są biura rekrutacyjne. Werbowanie ma charakter wprost przymusowy. Ajenci werbunkowi na każdym dworcu podchodzą do podróżnych w wieku wojskowym i rzadko się zdarza, aby który im nie uległ. Około 50 biur werbunkowych znajdować się ma w prowincyach wschodnich, a każde z nich zyskuje po 500 rekrutów dziennie przeciętnie. To powodzenie tłumaczy się zresztą tem, że żołnierzom obiecują 6 Marek dziennie i pożywienie, które go w stanie cywilnym nie mogą sobie zdobyć. Na czele akcyi, prócz innych osób stoi Hindenburg a nadto pomiędzy jenerałami znajdują się Dohna — Schlobitten, Lettow — Vorbek i Gallwitz. Wiele z fabryk broni pracują dalej wyrabiając pociski do armat. Na przewożenie tych pocisków znajdują się wagony kolejowe i automobile, których gdzieindziej brak, a których całe tabory stoją poukrywane w miejscowościach, które informatorowie czescy wymieniają po nazwach.

8-GODZIN. DZIEŃ PRACY WE FRANCYI.

Wiedeń. (PAT). Wied. biur. kor. donosi iskrowo z Paryża: Senat przyjął dziś ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

—o—

Dzienniki ogłoszą warunki pokoju w dniu 4 maja.

Wiedeń. (PAT). B. kor. donosi z Paryża: „Echo de Paris“ donosi: że **wyciąg z traktatu pokojowego, z krótkiem podaniem głównych warunków pokojowych, będzie ogłoszony w dziennikach w niedzielę dnia 4-go maja.** Zajmie on trzy strony druku dziennika.

Tajemnice linii telefonicznej Wiedeń — Berlin.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Berlina: Berliner Ztg. am Mittag donosi z Libawy, że bolszewicy rozstrzelali w Rydze 4400 mężczyzn i 1600 kobiet.

Praga. (Tel. wł.) Jedno z czeskich pism podaje obecnie, że **bezpośrednia** linia telefoniczna Wiedeń—Berlin, była podczas wojny **pod tajną kontrolą czeską.** Pewien elektrotechnik, Oczenaszek, założył **w Smichowie** w piwnicy **stacyę odbiorczą**, którą połączył niespostrzeżenie z przewodem, idącym nad dachem. Podsłuchujący odbierał często **informacye z placu boju,** wprost przeciwne niż urzędowe biuletyny, słyszał rozmawiających sztabowców, generałów i dyplomatów.

Także **cesarz Karol** wołał często Berlin przedstawiając się jako „kapitan Kraus“, lub gdy się zapomniał po prostu jako Karol. Czasem odezwał się **kobiecy głos** z Berlina: **„Chcę mówić z cesarzem“.** Była w Berlinie pewna **rodzina Bergerów,** która mogła sobie na to pozwolić. W rozmowach **trafiały się i pikanterye. Na dwa dni przed runięciem Austryi** zapytywał berlińskie ministerstwo wojny wiedeński adjutant J.: „**Jak się ma Mia May?**“

Czech nastawił wtedy dobrze uszy i myślał: „W takim krytycznym momencie, gdy państwo się chwieje, panowie z Wiednia nie mają innej zgryzoty nad berlińską Królową Kina?“ Ale pomyłki nie było; p. adjutant prosił o **fotografię divy,** aby dać zrobić w Wiedniu powiększenie i zrobić nim niespodziankę rekonwalescentce.

Z urzędowych rozmów ostatnich dni widać było jasno, że Austrya jest w ostatnich drgawkach i o tem byli **czescy przywódcy natychmiast informowani.**

Jedna z ostatnich a najważniejszych rozmów odbyła się 28 października o godz. 11 przed poł. Berlin pytał o **nowości** i dowiedział się, że **Austrya zawiera pokój.** Wnet potem dyktowano z Wiednia do Berlina znaną **odpowiedź na notę Wilsona.**

Ostatnia rozmowa odnosiła się do wyjazdu czeskich delegatów do Szwajcaryi poczem jeden z urzędników pocztowych **przeciął linię koło Vysoczanu,** aby w czasie upadku Austryi przerwać połączenie Wiednia z Berlinem.

Ofenzywa antybolszewicka na Syberyi i Ukrainie.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża. Z Omska donoszą: **Postępy wojsk syberyjskich przyjmują rozmiary wielkiego zwycięstwa:** na północy wojska rządowe zagrażają Wiatce, w centrum zbliżyły się do Duguruslane(?) na sto kilometrów, w Samarze znajdują się na 350 km. od pozycyi wyjścia. Na południe od Sterlitamak przebyły z nadzwyczajną szybkością 100 km. i stoją o 50 km. od bram Orenburga. **Okupacya linii Wołgi jest już tylko kwestyą dni. Armie czerwone, w których demoralizacya szerzy się coraz bardziej, uciekają w nieładzie.** Jeńcy zeznają, że dowództwo jest nieudolne, a jednostki bojowe nie stoją w żadnym związku ze sztabami generalnymi. **Żołnierze ogarnięci paniką, uciekają w wielkiej liczbie.** Ludność Syberyi przyjmuje wojska jako wybawców.

Kijów. (PAT). **Powstanie antybolszewickie objęło 30 gmin.** Stojące w Homlu oddziały bolszewickie, liczące 5000 żołnierzy, przeszły nastronę powstańców, którzy opanowali Kijów od południowej strony.

—o—

Litwini wystąpili przeciw Polakom.

Kowno. (PAT). W Bobtach ludność polska stawiła zbrojny opór Litwinom żądającym podatku i rekruta. **Litwini wysłali ekspedycye karne. Jest dużo ofiar. O podobnych wystąpieniach doniesiono także i z innych powiatów.**

Ostrzeliwanie Lwowa trującemi bombami.

Lwów, 24 kwietnia.

Hajdamacy odpędzeni od południa, nie przestają ostrzeliwać Lwowa od północnej strony.

Ostrzeliwanie miasta w nocy z wtorku na środę miało fatalne następstwa. W północnej dzielnicy miasta wpadło kilka **granatów gazowych ukraińskich do mieszkań rodziny Wróblewskich i Dębickich.** Huk wybuchu i ciemność oszołomiły śpiących, którzy nie mieli czasu pomyśleć o ratunku, a gdy gazy szybko działały, ulegli wszyscy otruciu tj. Antoni Wróblewski, 40 lat liczący, Stanisław W. 8 lat, Józef W. 6 lat, Marya W. 32 lata, Helena 4 lata, Janina 2 lata. Zwłoki przewieziono do Anatomii. Kazimierz Wróblewski, lat 7, przewieziony do szpitala św. Zofii zmarł tamże po dwugodzinnych cierpieniach.

Z rodziny Dębickich zmarli natychmiast Olimpia 62 lata, Mieczysław 32 lata, i Sędzimir 15 lat.

Na wieść o wypadku przybył z pobliskich koszar W. P. syn Dębickiej Kazimierz, a ratując rodzinę, sam uległ zatruciu.

W tym samym domu uległ też zatruciu mieszkający tam robotnik Hladik Jan i został w groźnym stanie przewieziony do szpitala powszechnego.

Było także innych ofiar sporo.

Bestyalstwo Ukraińców, którzy mordują **w nocy cywilną ludność granatami gazowemi** — to bezmyślne podłe okrucieństwo hajdamackie — musi znaleźć karę.

Spodziewać się jednak można, że **niebawem i od północnej strony Lwowa hordy ruskie będą odpędzone.**

Wojna węgierska.

Preszburg, (Tel. wł.). Wedle wiarygodnych informacyi komunistyczny rząd węgierski przeprowadza gorączkowe zbrojenia. Fabryka broni Mamfreda Weisa zatrudnia **14.000 robotników.** Budapeszteńska fabryka amunicyi otrzymała rozkaz dostarczenia **200.000 granatów ręcznych,** fabryka **aeroplanów** w Albertfalva wykończa 250 aparatów. Doki budapeszteńskie kończą budowę **dwóch monitorów.** Gotowy właśnie **okręt „Tisza“** pełni służbę patrolową do Granu. Wszystkie te statki są jednakowo uzbrojone i silnie **opancerzone.** (Wiadomości te pochodzą ze źródła bolszewickiego — i mają na celu przestraszyć Rumunów!)

Budapesz. (Tel. wł.) Rząd wydał rozkaz, aby na przeciąg kilku dni wstrzymano zupełnie ruch osobowy **na wszystkich liniach węgierskich kolei państwowych.**

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Budapesztu: Węg. b. kor. ogłasza komunikat rządu **Rad: Według rozporządzenia rządu Rad, obcy poddani znajdują się pod szczególną ochroną prawa.** Kto atakuje obcych poddanych naraża się na karę śmierci. Komunikat ten wywołał fakt, że **„uzbrojeni bandyci zaatakowali dziś w nocy przed hotelem „Donau Palast“ okręt grecki, dopuścili się w nim rabunku a kapitana uśmiercili.**

KOMUNIKAT WOJENNY RUMUŃSKI.

Bukareszt, 24 kwietnia. Front wschodni: 8-dniowe zawieszenie broni.

Front zachodni. Dziś rano został **zajęty** przez nasze wojska **Debreczyn;** ustanowiono tam natychmiast **administracyę rumuńsko-francuską. Wojska węgierskie,** opuszczając miasto, **rabowały,** co im wpadło w ręce. Miasto wygląda tak, jakgdyby przez 8 dni było **bombardowane.** Stoimy w odległości **30 km. od Wielkiego Waraždynu.** W wojsku węgierskiem brak wszelkiej karności.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Budapesztu: Węgierskie biuro koresp. donosi: Komunista Rotziegel padł w walkach koło Debreczynu.

PRZED WYMARSZEM NA WĘGRY.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł. biura prasowego.). Wczoraj w nocy przyjechał tu organizator armii czeskiej gen. francuski Pelle i o godz. 8 rano odbył przegląd wojsk czeskich znajdujących się w Zagłębiu Ostrawskiem.

—o—

Ruch bolszewicki w Austryi.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj **odbył się pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów przed parlamentem.** Do zajść nie przyszło. Dzisiejsze zgromadzenia inwalidów i bezrobotnych przebiegły spokojnie. Udział był bardzo słaby. Z komunistów nikt nie przemawiał, a mowcy wogóle przemawiali w tonie o wiele spokojniejszym, niż na zgromadzeniach poprzednich.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro kor. donosi: Wczoraj popołudniu odbyło się przed ratuszem zgromadzenie zdemobilizowanych celem wysłuchania sprawozdania mężów zaufania z dotychczasowej akcyi w sprawie poprawy ich położenia. Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzeni się rozeszli. O godz. pół do 6 wiecz. zgromad. się tłum ludzi w którym znajdowało się bardzo wielu zdemobilizowanych, zresztą zaś byli to demonstranci, przed urzędem dla spraw wojskowych. Przemawiało kilku mowców, poczem wysłano delegacyę do sekretarza dla spraw wojskowych. Gdy delegacya z powodu nieobecności sekretarza posłuchania nie uzyskała, tłum ruszył przez most Ferdynanda na Taborstras. gdzie wybił szyby w kawiarni, i **znajdujących się tam gości obrabował.** Tłum ruszył następnie w kierunku drugiej kawiarni, lecz tu przyszło **do starcia z policyą. Ostatecznie przy pomocy policyi konnej demonstrantów Rozprószono.** Przy starciu **11 osób odniosło rany, między nimi 3 ciężkie, dwóch policyantów odniosło rany kłóte.**

—o—

Rząd Rad w Konstantynopolu.

Berlin. (PAT). W Konstantynopolu wybuchły rozruchy. **Zwolennicy młodoturków obwołali rząd Rad.**

Niema to, jak w bolszewickim raju...

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Monachium, że **władze komunistyczne uwięziły gości we wszystkich lepszych restauracyach.** Część ich wypuszczono za okupem na wolność, część zaś **stanie przed trybunałem komunistycznym, któremu przewodniczy kolporter gazet. Czerwoni gwardziści strzelają do przejeżdżających automobili, od czego zginęło wiele osób.**

CZESKIE PRETENSYE DO NAGRODY NOBLA.

Cieszyn. (Telegram wł. biura prasowego). Praskie „Narodni Listy“ z dnia 24 b. m. omawiając tegoroczną nagrodę Nobla, żalą się że Czechom dotąd nie przyznano tej nagrody ze względów politycznych. — Inne narody — pisze „Narodni Listy“ — były szczęśliwsze; Polacy np. dostali nagrodę literacką

Sienkiewicz) i naukową (pani Curie-Skłodowska) a już wymienia się znowu polskiego powieściopisarza Reymonta między kandydatami. Ponieważ wiemy, że sama tylko prosta zasługa artystyczna czy naukowa przy ubieganiu się o nagrodę nie wystarcza, o ile nie jest poparta agitacyą, zwracamy uwagę szczególnie tym kołom, które mają kontakt z kulturą zagraniczną, na tę sprawę narodowego prestige'u. Ten praktyczny stosunek Czechów także do nagrody Nobla jest charakterystyczny.

O Zakład Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

W ostatnim zeszycie „Echa Tatrzańskiego“ znajdujemy poniższą odezwę, na którą zwracamy uwagę władz wojskowych i sanitarnych w Krakowie i Warszawie:

W chwili, kiedy na czterech frontach walczą bohatersko bracia nasi, przelewając krew swoją, aby wyrąbać granice państwa polskiego, nie dziw, że my Polki-obywatelki czujną uwagę zwracamy na dolę chorego żołnierza polskiego, przebywającego w szpitalach.

Przekonawszy się na miejscu o smutnem położeniu żołnierzy chorych na gruźlicę w szpitalu Czerwonego Krzyża Zakopanem, a wiedząc, że wszystkie starania lekarzy nie odnoszą żadnych rezultatów u powołanych czynników, — Polski Związek Niewiast Katolickich w Zakopanem tą drogą zwraca się do serc i sumienia całego społeczeństwa, aby ratowało honor narodowy i aby biedny żołnierz polski nie musiał dalej z goryczą wspominać: „Błogosławione czasy austryackie, w których nam było lepiej!“

I istotnie, żołnierz wyrzucony wśród zimy zakopiańskiej do letniego baraku, o pokojach bez pieców (piece są tylko na korytarzu), często bez koszuli i spodni, a zawsze w brudnej bieliznie, zmienianej nie rzadko co trzy miesiące, w podartem obuwiu i ubraniu, sprawujący wartę wśród mrozu lub deszczu, **niedostatecznie odżywiany i przeważnie głodny**, — to obraz mogący poruszyć najzatwardzialsze serca!

Położenie to nie wynikło z braku odpowiedniego lokalu lub warunków, bo szpital Czerwonego Krzyża w Zakopanem posiada dwa domy, mogące pomieścić do tysiąca ludzi i mnóstwo bielizny na składzie. Jednak poświęcając żołnierza dla względów finansowych, wolał obrócić zakład na **rentowny pensyonat, a chorych wyrzucić do baraków.** Wierzymy, że Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża mogło się znaleść w trudnem położeniu materyalnem, to jednak nie tłómaczy zepchnięcia jego głównego celu na plan drugi, ze szkodą żołnierza a na hańbę naszego społeczeństwa!

Ufamy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i słowa nasze znajdą oddźwięk u Władz najwyższych, które raz nareszcie wkroczą w gospodarkę Galicyjskiego Czerwonego Krzyża, tak ogólnie ujemnie u nas zapisanego.

Za Polski Związek Niewiast Katolickich w Zakopanem:

Jadwiga Biechońska, Urszula Brzozowska, Felicya Byszewska, Klara Jelska, Emilia Korosteńska, Karolina Kupska, Marya Morawska.

Co słychać w mieście?

Kraków, 26 kwietnia.

Podwyższenie cen mięsa w Krakowie.

Kraków, 24 kwietnia.

Miejska komisya apowizacyjna odbyła posiedzenie pod przew. prez. Federowicza. Omawiano brak cukru i fatalny stan dowozu mięsa do Krakowa. Nadkontyngentowy biały cukier postanowiono przeznaczyć wyłącznie dla szpitali i chorych.

Zatrważający brak mięsa i wzrastająca jego drożyzna były przedmiotem ożywionej dyskusyi, po której przyjęto następujące wnioski.:

„Ponieważ zaprowadzony 4 bm. **wolny handel** bydłem nie uporządkował cen wobec małej podaży, przeto należy **uchylić taryfę maksymalną z listopada z. r. Ceny mięsa ustanowi Magistrat w porozumieniu z rzeźnikami, zaś Urząd targowy ma przestrzegać cen zatwierdzonych**“. Wniosek st. r. Zawadzkiego.

Następnie dr Krzetuski przedstawiwszy, że tłuszcze przysłane przez Amerykę uregulowały ceny tego produktu na naszym targu zaproponował, by miasto **na własną rękę postarało się zakupić u Ententy konserwy mięsne** w wielkich masach, co pozwoliłoby przez dłuższy czas zrezygnować z dowozu bydła rzeźnego z prowincyi, przez to spadłyby ceny mięsa.

R. Kluczka nawiązując do poprzedniego wniosku proponował, by uzyskać u Rządu zaprowadzenie bezmięsnych dni i przeprowadzić dokładny spis stanu bydła w całym kraju.

—o—

Naczelna Komenda Straży Obywatelskiej

donosi:

P. Delegat Rządu zatwierdził rozporządzenie P. K. L. z 21 list. 1918. na podstawie którego do służby w Straży obowiązani są **wszyscy mężczyźni w wieku od 20—50 lat** (z wyjątkiem lekarzy, aptekarzy i duchowieństwa). Nie — stawiający się do służby będą karani grzywną do 200 K. lub aresztem do 3 dni.

Naczelna Komenda zawiadamia, że wszystkie dotychczasowe zwolnienia indywidualne i zbiorowe zostały zniesione. Podania nowe o zwolnienia należy wnosić przez Komendy Dzielnicowe, które odsyłać będą do zbadania lekarskiego przez Komisyę lekarską przy Naczelnej Komendzie.

Na mocy specyalnych uprawnień Straż obywatelska w porozumieniu z Komitetem dla zwalczania lichwy oraz Dyrekcyi Policyi przystępuje do **współdziałania w walce z paskarstwem i lichwą.** Specyalne biuro utworzone zostaje obok biura Naczelnej Komendy w pałacu Larischa (plac Wszystkich Św. l. 6.), gdzie wszystkie sprawy lichwy będą załatwione. Obowiązkiem każdego Obywatela jest gorliwe współdziałanie w tej tak niesłychanie ważnej sprawie. Kto nie donosi o nadużyciu staje współwinnym zbrodni anty państwowej.

—o—

Z powodu przerwania linii telefonicznej Warszawa—Kraków depesz z Warszawy nie otrzymaliśmy.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW STRONNICTWA D. N. odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o godz. szóstej wieczór w sali Rady powiatowej (Pijarska 1). Referat o sytuacyi politycznej wypowie poseł dr Głąbiński. Po referacie dyskusya.

PREZYDYUM M. KRAKOWA DO GENERAŁA HALLERA. Imieniem prezydyum i rady miejskiej przesyłamy Ci dostojny wodzu najszczersze wyrazy serdecznego powitania na ziemi ojczystej. Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy powrotu naszych ukochanych dzieci z dalekiej obczyzny. Witamy Was gorącem sercem z głębokiem przekonaniem, że bohaterskie Wasze szeregi wzmożą się wielokrotnie młodym żołnierzem, powołanym uchwałą Sejmu do strzeżenia rubieży polskich. Tobie bohaterski wodzu składamy cześć za głęboką miłość ojczyzny, wypróbowaną w tylu sławnych bojach.

GRATULACYE PREZYDYUM M. KRAKOWA MIASTU WILNU. Rada miasta Krakowa przesyła braterskiej stolicy litewskiej najserdeczniejsze wyrazy głębokiej radości z powodu oswobodzenia miasta z pod jarzma bolszewików. — Rada miejska imieniem mieszkańców Krakowa zasyła serdeczne pozdrowienia dla drogich braci ziemi wileńskiej. — Składamy cześć dzielnym oswobodzicielom Wilna i hołd bohaterskim wodzom armii polskiej.

DELEGACYA SPISKO-ORAWSKA, ks. F. Machay, doc. dr Rouppert i włościanie Borowy z Orawy i Halcyn ze Spisza, powróciwszy z Paryża złoży publiczne sprawozdanie w sobotę 26 bm. o godz. 7 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jagiell., o czem zawiadamia Narodowy Komitet obrony Spisza i Orawy w Krakowie. — Wstęp 2 i 1 kor. na akcyę ratunkową kresów południowych.

STATUT MIEJSKI. W najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie miejskie komisyi statutowej dla reformy statutu miejskiego i ordynacyi wyborczej.

POSIEDZENIE KOMITETU WALKI Z LICHWĄ. W piątek wieczorem odbyło się tygodniowe posiedzenie Komitetu walki z lichwą pod przewodnictwem moc. Skąpskiego. Omawiano sprawę utworzenia 12 subkomisyi, do których powołano po trzech członków Komitetu. Dłuższą dyskusyę przeprowadzono w sprawie mięsa i unormowania cen tego artykułu oraz w sprawie tłuszczu i nadużyć, jakie się dzieją z wywozem tego towaru za granice Polski. Poddano silnej krytyce praktyki, niektórych kupców i instytucyi krakowskich i omawiano sposoby zwalczania lichwy. W końcu omawiano sposób walki z lichwą mieszkaniową, współudział straży obywatelskiej w rewizyach u lichwiarzy i sposoby zajęcia się skonfiskowanym towarem.

WYJAZD ZA FRONT UKRAIŃSKI. Chcący wyjechać za front ukraiński mają się zgłosić do dyrekcyi policyi II piętro, drzwi Nr 35, między godz. 9—1 przedp. Zgłoszenia przyjmuje się do 31 maja b. r.

ECHA SPRAWY MAJ. MATCZYŃSKIEGO. Jak już donosiliśmy, w lutym br. maj. Matczyński urządził wielką awanturę w dyrekcyi policyi w Krakowie, grożąc funkcyonaryuszom policyi granatem ręcznym i strzelając do goniących go komisarzy policyi. Jak się dowiadujemy, poszukiwany był przez wojskowość za gwałt publiczny popełniony w listopadzie ub. roku. Będąc w kawiarni „Warszawskiej“ zrobił awanturę z kilkoma obywatelami i jednego z nich, p. Troskiewicza poturbował i ciężko poranił szablą. Bratu p. Troskiewicza, który się ujął za pobitym, groził zastrzeleniem. Sprawa cała znajduje się sądzie wojskowym.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA. W sobotę 26 bm. odbędzie się poświęcenie lokalu pierwszej Składnicy towarowej katol. właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca przy ulicy Kościuszki l. 57, poprzedzone nabożeństwem w kościele P. P. Norbertanek o godz. 8-mej rano. Następnie rozpocznie się wydawanie książeczek poborowych, po które zgłaszać się należy osobiście z legitymacyą chlebową, celem podpisania deklaracyi, podania dokładnego adresu, zajęcia, ilości osób ciężko pracujących i dzieci do lat 5-ciu.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go bm. o godzinie 4 i pół w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, II p. Na porządku dziennym ważne i aktualne sprawy, a mianowicie: ustawa o stróżach, rozporządzenie o ochronie lokatorów, o podwyższeniu podatków gminnych itd. Wstęp przysługuje tylko członkom i osobom, które się wykażą zaproszeniem.

W SPRAWIE ROZDZIAŁU CUKRU. Celem poinformowania ludności w sprawie poboru cukru na drugą połowę kwietnia, delegat min. aprow. zawiadamia, że Sekcya min. aprow. w dniu 18 bm. dysponowała z zapasów cukru, wysłanego do Przeworska celem rafinady, 7 wagonów dla miasta Krakowa. Wskutek Świąt oraz trudności komunikacyjnych wagony te nadejdą z końcem bieżącego tygodnia, tak, że rozdział cukru nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Z przyczyn trudności komunikacyjnych nie nadszedł transport cukru z Poznania i dlatego musiano dysponować z pewnem spóźnieniem cukier, wysłany do rafinowania do Przeworska. Połowę racyi od dnia 1 maja do 15 wydawać się będzie z cukru białego, pochodzącego z Królestwa, przydzielonego przez min. aprowizacyi w Warszawie.

NADUŻYCIA CUKROWE. W ostatnim komunikacie o nadużyciach cukrowych zapowiedziano,

że za zbiegłym Tadeuszem Bojarskim, byłym funkcyonaryuszem Oddziału cukrowego, zarządzono pościg. — Po dwutygodniowych uciążliwych poszukiwaniach w Warszawie, Lublinie i Lwowie, udało się organom kontroli aprowizacyjnej ująć Bojarskiego we Lwowie.

TAJNY SKŁAD CUKRU W PODGÓRZU. Ekspozytura policyi w Podgórzu skonfiskowała w miodosytni Aschera Spiry dwie beczki białego cukru, które były ukryte w składzie koło sklepu. Cukier ten sprowadził Spira z Kongresówki razem z beczkami napełnionemi miodem. Na beczkach z cukrem widniały etykiety „miód pszczelny". Spira podobno od dłuższego czasu trudnił się przemycaniem cukru z Kongresówki, by go później sprzedawać po lichwiarskich cenach.

PASEK BIAŁYM CUKREM NA KAZIMIERZU. Wczoraj aresztowano Simchego Kurzfelda, kupca na Kazimierzu, który sprzedawał cukier biały po 28 K za 1 kg. W sklepie aresztowanego znaleziono większą ilość cukru, przygotowanego na pasek.

ODKRYCIE MAGAZYNU ZŁODZIEJSKIEGO. Żandarmerya z Glinik Maryampolskich zawiadomiła policyę krakowską, że aresztowała pięciu braci, nazwiskiem Moskale, u których znaleziono olbrzymią ilość bielizny i ubrań, pochodzących z kradzieży w Krakowie. Jedno ubranie miało firmę Ludwika Szury, krawca z Krakowa. Na bieliźnie są monogramy, znaczone literami „K. S." oraz literami „D. E." z koroną.

NAPAD NA KUPCA. Wczoraj popołudniu do sklepu z obuwiem Izydora Lenera w Rynku gł. przyszedł jakiś żołnierz i zażądał pokazania trzewików. Gdy kupiec zadość uczynił życzeniu żołnierza, wtedy żołnierz zapakował buty do plecaka i wyszedł. Gdy kupiec chciał wychodzącego zatrzymać i żądał zapłaty, żołnierz wyjął rewolwer i strzelił trzy razy do Lenera. Na szczęście jedna kula zadrasnęła kupca w głowę, zdzierając mu naskórek. Żołnierza aresztowano, a do rannego kupca zawezwano pogotowie ratunkowe.

AWANTURY NA RYNKU KRAKOWSKIM. Wczoraj na Rynku głównym w Krakowie żołnierz, nieznanego nazwiska, sprzedawał bieliznę wojskową. Zauważywszy to policyant zażądał od żołnierza wyjaśnienia. Wtedy żołnierz rzucił się na policyanta, na co odpowiedział stróż bezpieczeństwa wyciągnięciem szabli. Tłum podrostków, którzy zebrali się koło „walczących" żołnierzy, wziął w obronę pospolitaka, towarzysząc policyantowi na strażnicę wojskową. Do późnej nocy tłum gromadził się przed strażnicą na Rynku głównym, komentując rozmaicie powyżej opisane zajście.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU KRAKOWSKIM. Wczoraj popołudniu podczas wjazdu pociągu na peron, tłoczący się tłum pchnął 40-letnią Antoninę Kokoszkę pod koła lokomotywy. Lokomotywa odcięła nieszczęśliwej kobiecie lewą nogę, a u prawej zmiażdżyła 4 palce. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza, gdzie musiano amputować jej nogę.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ śp. prof. Zygmunta Gwizdały uczniowie I-szej szkoły realnej złożyli kwotę 406 koron na rzecz Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej.

Z TARNOWA. Dr Leszek Dziama przestał być naczelnym redaktorem „Echa Tarnowskiego" z d. 19 bm.

ARESZTOWANIE CUKIERNIKÓW. Z Nowego Sącza donoszą: Wielką sensacyę wywołało w naszem mieście aresztowanie w Wielką Sobotę paru tutejszych cukierników i odstawienie ich do więzienia. Powody aresztowania trzymane są jeszcze przez władze w tajemnicy.

„EX OBSIDIONE RUTHENORUM". Ogromna wyrwa, którą w zewnętrznej ścianie kościoła archikatedralnego we Lwowie od strony ulicy Halickiej uczynił granat ukraiński w dniu 5 marca, została już naprawioną w ten jednak sposób, iż ślady jej pozostaną na zawsze jako dokument historyczny. U góry zamurowanej obecnie czerwoną cegłą wyrwy umieszczono tablicę z napisem: „Ex obsidione Ruthenorum". A. D. 1919, de 5 mar.", a w środku tablicy wmurowana została dolna część pocisku. Jak wiadomo, ścianę tej katedry „zdobią" już dwa inne pociski, jeden z czasów oblężenia Lwowa przez Turków, drugi z oblężenia szwedzkiego.

SPALENIE SIĘ DOBYTKU POSŁA MAJA. „Gazeta Lubelska" donosi, że we wsi Podole w powiecie lubelskim spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze posła Andrzeja Maja, wicemarszałka Sejmu. Spaliło się zarazem kilkadziesiąt kóp niemłóconego żyta, duży zapas innego zboża w ziarnie, wszystkie narzędzia rolnicze i trzoda chlewna. Pożar powstał prawdopodobnie — jak przypuszcza „Gazeta Lubelska" — przez podpalenie przez nieprzyjaciół politycznych posła Maja.

POŁĄCZENIE LOTNICZE PRAGA—WIEDEŃ—PADWA ma być wprowadzone w najkrótszym czasie przez rząd włoski. Kursować będą aparaty o chyżości 200 km. na godzinę. W projekcie jest także stała linia lotnicza: Wiedeń—Praga—Kraków—Padwa.

ŚLUB KOŚCIELNY UDZIELONY PRZEZ MINISTRA KOLEI. W Pradze odbył się onegdaj ślub pułkownika Husaka. Związek małżeński pobłogosławił czeski minister kolejowy dr Zahradnik. (Dr Zahradnik jest nb. księdzem).

REZYDENCYA LIGI NARODÓW. Liga Narodów obrała na swą stolicę wspaniałe brzegi Jeziora Genewskiego. Przewidywane są tam olbrzymie roboty budowlane. Na obsługę pałacu Ligi Narodów, gdzie odbywać się będą obrady trybunału, rozpatrujące go wynikłe kwestye sporne, wybudowaną będzie wielka stacya awiatyczna i hydroawiatyczna, a każdy z narodów posiadać będzie oddzielny swój pawilon, oraz własne archiwa. — Powstanie tu zarazem Uniwersytet międzynarodowy, który będzie niejako szkołą dyplomatyczną i dziennikarską. Postanowiona jest także budowa stacyi telegrafu bez drutu, która ma być największą na całym świecie.

GŁÓWNA KOMISYA ZGROMADZENIA NARODOWEGO w niemieckiej Austryi oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu czasu letniego.

Zarząd związku **muzyków polskich** uprasza wszystkich członków, aby zechcieli zgłaszać się od poniedziałku 28 b. m. w biurze przy ul. św. Anny 11 od 3—4 pop. po odbiór legitymacyi i celem uiszczenia wpisowego i wkładki miesięcznej.

Z KRAJU.

BIAŁA w kwietniu. (W sprawie udziału Polaków w Radzie miejskiej). — Dzięki niezdecydowanemu stanowisku dawnej P. K. L. a potem kom. Rządz. hołdującej zwłaszcza u dotyczącego referenta hasłu: „Nie drażnić Niemców — ale... drażnić Polaków"! — dzięki wreszcie hamletyzowaniu miejscowych organów administracyjnych — sprawa udziału Polaków w Radzie miejskiej zakrawa wprost na skandal! Pół roku już żyjemy w wolnej Polsce, a Polacy nie mają dotąd w Radzie miejskiej głosu. Wszędzie niereprezentowane dotąd w Radzie miejskiej sfery robotnicze i drobne rękodzielnicze doszły przez wprowadzenie tz. IV. koła do głosu w sprawach gospodarki miejskiej i kontroli nad nią — tylko nie w Białej. Napisy niemieckie dalej widnieją jak przed laty, radni wymierają jeden po drugim, Rada miejska niekompletna urzęduje właściwie nielegalnie, bo wybory miały się odbyć jeszcze w r. 1914 — przyjmuje się w dalszym ciągu urzędników magistrackich nie umiejących po polsku itd. itd. a temu wszystkiemu przypatruje się ze spokojem miejscowy organ administracyjny jako wykonawca nieprzeliczonych pomysłów kompromisowych Delegatury krakowskiej i czeka.... aż się przebierze cierpliwość polską a Polacy wezmą wzór z postąpienia braci swych w Poznańskiem.

Apelujemy do P. Delegata Gałeckiego, by polecił organom podwładnym tak w Krakowie jak i w Białej, by raz już skończyli tę szopkę kompromisowo-austryacko-przewlekającą a załatwili sprawę przedstawicielstwa Polaków i sfer niereprezentowanych po myśli ich życzeń a sprawiedliwie. — Czy mamy koniecznie postarać się o interpelacyę w tej sprawie w Sejmie?

Naokoło sceny i estrady.

—o—

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH RITY SACCHETTO odbędzie się u nas w niedzielę 4 maja b. r. Rita Stechetto artystka o sławie światowej wybrała na wieczór krakowski jeden z najbardziej interesujących swoich programów. Rozpocznie się on idyllą p. t. „Wspomnienia po balu" do znanej muzyki Gilleta, którą Sacchetto tańczy w kostyumie zkopiowanym z portretu cesarzowej Eugenii — F. Winterhaltera. Następnie w stylowych kostyumach odtańczy Moszkowskiego: Fantazyę, Haendla: Largo, Liszta: Fantazyę siamską i Tarantellę. Na zakończenie zaś sławne tańce hiszpańskie w kostyumie kastylijskim z epoki Velasqueza, w których znakomita artystka popisuje się swą nadzwyczajną techniką we władaniu kastanietami.. Zapowiedziany wieczór wywołał u nas jak było do przewidzenia niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem bardzo szybka sprzedaż biletów u p. J. Rudnickiego, Linia A-B.

„WIECZÓR PIEŚNI" IRENY BOHUSS-HELLEROWEJ, z którego część dochodu przeznaczyła na „Czerwony Krzyż" odbędzie się dnia 8 maja w sali „Kasyna Wojskowego", współudział oraz bliższe szczegóły „Wieczoru" podadzą afisze. Bilety do nabycia w sklepie J. Rudnickiego linia A-B.

O OPERĘ WARSZAWSKĄ. Otrzymujemy następujące pismo: W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się notatka o mianowaniu E. Młynarskiego dyrektorem grupy warszaw. z następującym dodatkiem: „Zabiegi p. Hellera i Trzcińskiego pozostały bez skutku": Wiadomość powyższa, o ile dotyczy mojej osoby, jest zupełnie zmyślona. W sprawie dyrektury opery warszawskiej nie uczyniłem żadnego kroku, pomimo zachęty i wezwań z kilku stron z Warszawy.

Teofil Trzciński.

SETNA ROCZNICA URODZIN STANISŁAWA MONIUSZKI. „Kom. Szkoła śpiewu" prof. St. Bursy (ul. Kapucyńska l. 3) urządza w setną rocznicę urodzin nieśmiertelnego twórcy narodowej opery polskiej Stanisława Moniuszki, (przypadającej na dzień 5 maja b. r.) uroczysty wieczór w Sokole krakow., dnia 8 maja jako w dzień imienia wielkiego muzyka.

W program wieczoru wchodzą produkcye dzieł tego najserdeczniejszego pieśniarza Polski; uzupełnione prelekcyą — a zakończy wykonanie jednego z najpiękniejszych dzieł o charakterze oratoryjnym dużej kantaty, na chóry, sola i orkiestrę „Mildy" napisanej do słów I. Jl Kraszewskiego.

W wykonaniu partyi solowych przez najwybitniejszych uczni cenionego pedagoga weźmie udział artysta śpiewak operowy p. St. Witkowski, członek opery w Poznaniu. Szczegółowy program podadzą afisze.

—o—

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego

W sobotę 26 kwietnia: „Tartuffe" Moliera.

W niedzielę 27 kwietnia: popołudniu „Obowiązek" H. Lavedan'a — wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W sobotę 26 kwietnia: Drugi gościnny występ Stanisława Knake-Zawadzkiego w „Mazepie".

W niedzielę 27 kwietnia: popołudniu „Laleczka z saskiej porcelany" — wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.